

Zwykła ludzka nienawiść czy operacja fałszywej flagi?

17 czerwca 2025

Hejt na dziewczynkę, członkini nowej rodziny prezydenckiej Karola Nawrockiego, wylał się ze strony lewicy, po przegranej w wyborach Rafała Trzaskowskiego. Dziewczynka w wystąpieniu prezydenckim, jak to dziecko, zrobiła kilka min i śmiesznych ruchów, które posłużyły hejterom do zaatakowania dziecka.



Oczywiście każdy normalny człowiek jest oburzony taką postawą, gdyż niezależnie od preferencji politycznych nikt nie powinien atakować dzieci, **szczególnie publicznie. Wiedziony nieufnością do obu obozów władzy chciałem jednak nieco bardziej na zimno zastanowić się nad tą sytuacją z geopolitycznego punktu widzenia.**

Nie jest tajemnicą, że w Europie obecnie dzieje się coraz gorzej w temacie wolności słowa. Ostatnim „hitem” jest z kolei tzw. ustawa o „mowie nienawiści”. Ustawa, która doprowadziła już w Niemczech do bezprawnego zawłaszczania mienia, teraz ustawa stoi u progu naszych polskich drzwi i czeka tylko na podpis nowego prezydenta.

W świetle tych wydarzeń warto więc zadać sobie proste pytanie... Czy to nie przypadek, że to właśnie tuż po wyborach mamy do czynienia z aferą, która wstrząsa wszystkimi właśnie w tym kontekście i jednocześnie uderza w dziecko nowego prezydenta? Czy to przypadkiem nie jest podstawka pod wprowadzenie tylnymi drzwiami ustawy o mowie nienawiści? Zastanówmy się nad tym chłodno...

Wiemy, że środowiska lewicowe, które poniosły ewidentną klęskę (przynajmniej taką w ramach duopolu), są do cna przeżarte przez organizacje i ugrupowania finansowane przez Grupę Bildelberga i Sorosa. Wielokrotnie widzieliśmy już ich działania prowokatorskie na przestrzeni czasu.

Być może to przypadek i po prostu zwykły hejt, wynikający z socjotechnicznych zagrań systemu dwupartyjnego, który od lat wywołuje wzajemną nienawiść wśród zwolenników PiS-u do PO i PO do PiS-u, sprawił, że wylało się jakieś szambo. A może to jednak coś więcej?

Może w środowiskach lewicowych agenci Sorosa po prostu nakręcali tych słabych i małuczkich, co to dają się ponieść takim emocjom, do szczucia na to dziecko, bo wiedzieli, że ludzie się oburzą i będą chętniejsi do zaakceptowania ustawy, która dziwnym „zbiegiem okoliczności” nazywa się o „mowie nienawiści”? Może początkowo nieśmiała niechęć do dziecka oponentów u niektórych została celowo podłapana i podsycana, a cała ta sytuacja głośno rozpropagowana przez te same organizacje, które szczuły na dziecko?

Normalni ludzie nie potrafią wokół tego przejść obojętnie. Trudno nie nazwać podłym idiotą człowieka, który szczuje na dziecko. Wszyscy są więc oburzeni, a wieści niosą się po Polsce jak błyskawica, rodząc obrzydzenie do osób, które dopuściły się ataków na dziecko prezydenta. Jak można być takim zwyrodnialcem i nienawistnikiem, żeby mówić takie ohydne rzeczy publicznie?

I co dalej? W zanadru już wisi ustawa o „mowie nienawiści”, której nazwa sugeruje, jakoby miała pomóc w zwalczaniu takich sytuacji. Większość ludzi nie ma jednak pojęcia, czym ona naprawdę jest, ani jakie niesie ze sobą zagrożenia. Przeciętny zjadacz chleba pewnie nawet o niej dotychczas nie słyszał.

Teraz z kolei rząd wyciąga ustawę i nagłaśnia ją. Kowalski ma jeszcze w pamięci niedawne wydarzenia i myśli sobie, że to pewnie chodzi właśnie o TAKĄ nienawiść, jak do tego dziecka. Ja przecież nie toleruję nienawiści. A szczególnie wobec dziecka. Skutek? Zakazać mowy nienawiści – krzyczy lud! Chcemy podpisania ustawy o mowie nienawiści, bo tak nie może być!

Nowo wybrany prezydent obiecywał w kampanii, że nie podpisze tej ustawy, ale czy ktoś mógłby winić biednego ojca, że zmienił zdanie, gdy zaatakowana została bezpośrednio jego rodzina i kochana córeczka? Zresztą, kto w ogóle o tym słyszał, a ilu z tych, co słyszeli, zrozumieli, o co chodzi?

Tak właśnie niestety będzie wyglądał efekt tej afery moim zdaniem. Prosta socjotechnika: atak na dziecko, alibi dla prezydenta, który ogłaszał, że tego nie robi. Ciemny lud skandujący o własną zgubę... Ustawa podpisana.

Przemyślcie to...

Autorstwo: khrom

Źródło: Blurt.Blog